

Henryk Paprocki

Działalność misyjna i charytatywna Kościoła prawosławnego w okresie międzywojennym : (zarys problematyki)

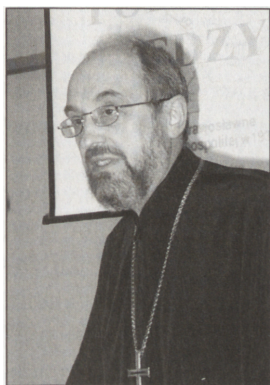
Elpis 8/13/14, 87-91

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DZIAŁALNOŚĆ MISYJNA I CHARYTATYWNA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM (ZARYS PROBLEMATYKI)



Okres międzywojenny wyjątkowo nie sprzyjał zarówno prowadzeniu działalności misyjnej, jak i charytatywnej. Wiąże się to z podejrzliwością ówczesnych władz państwowych, które traktowały Kościół prawosławny jako spuściznę po zaborach i jako jeden z elementów zaboru rosyjskiego. Jednakże pomimo tych niesprzyjających warunków Kościół prawosławny rozwinął działalność misyjną i charytatywną.

I. Działalność misyjna.

Należy rozróżnić tutaj dwa typy działalności misyjnej: wewnętrzną i zewnętrzną. Misja wewnętrzna miała na celu umocnienie prawosławnych w sytuacji szerokiego ataku na to wyznanie zarówno ze strony władz państwowych, jak i Kościoła rzymskokatolickiego.

Bodźcem do rozwoju misji wewnętrznej było wydanie przez Watykan w 1923 roku instrukcji o prowadzeniu działalności neounijnej, głównie na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Spowodowało to mianowanie diecezjalnych misjonarzy prawosławnych.

Akcja neounijna nie przyniosła specjalnych rezultatów, w 1929 liczyła 29 parafii, 25 duchownych diecezjalnych i 7 zakonnych oraz 16 500 wiernych. Większość duchownych stanowiły osoby zasuspendowane w Kościele prawosławnym, które były przyjmowane do unii bez żadnych przeszkód. Jeden z wartościowych duchownych, archimandryta Filip Morozow, który przeszedł do unii, po półtora roku powrócił do Prawosławia i został wileńskim diecezjalnym misjonarzem prawosławnym.

W tym samym mniej więcej czasie, co zaprowadzanie neonii, na Łemkowszczyźnie zaczął się masowy powrót unitów do Prawosławia.

Pierwsza fala powrotu Łemków zaczęła się w końcu XIX wieku i zaowocowała później wspaniałą wiernością Prawosławiu, czego przykładem jest św. Maksym Gorlicki. W okresie od 1923 roku do 1933 roku do Prawosławia powróciło ponad 20 000 Łemków. Był to spontaniczny powrót, który wymagał jednak od Kościoła ogromnej troski i działalności misyjnej.

W 1929 roku grupa duchownych i wiernych z Polskiego Kościoła Narodowego, na czele z ks. Andrzejem Huszną z Dąbrowy Górniczej przeszła na Prawosławie, co było bodźcem dla kolejnej fali działalności misyjnej. Grupa ta przyjęła wszystkie dogmaty Kościoła prawosławnego, zachowując obrządek łaciński i język polski w liturgii. Po śmierci ks. Huszno (1939 rok) parafie tego Kościoła uległy likwidacji, ostatnia istniała w Warszawie do 1949 roku, gdy jej proboszcz przeszedł do Kościoła polsko-katolickiego.

Całkowicie niezaplanowanym sukcesem przez władze państwowe skończyła się próba zorganizowania przez czynniki wojskowe ruchu społeczno-religijnego Polaków prawosławnych. Od 1 marca 1936 roku zaczęto wydawać „Gazetę Prawosławną”, która miała na celu zespalanie Prawosławia z polskim organizmem państwowym. Ośrodki ruchu społeczno-religijnego znajdowały się w Białymstoku i Grodnie. 6 października 1938 roku założono Prawosławny Instytut Naukowo-Wydawniczy, który rozpoczął wydawanie czasopisma „Przegląd Prawosławny”. Zwolennicy tego ruchu domagali się kazań w języku polskim oraz nabożeństw w języku polskim. Pierwsze nabożeństwo w języku polskim w warszawskiej cerkwi garnizonowej miało miejsce 11 listopada 1935 roku, w święto Odrodzenia Polski. W następnym roku dziękczynny molebien w katedrze został odprawiony w języku polskim.

Pod kierownictwem biskupa Sawy (Sowiecowa), sufragana lubelskiego, zorganizowano komisję do spraw przekładu tekstów liturgicznych na język polski. W skład komisji wchodził przede wszystkim wykładowcy Sekcji Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego. Komisja w krótkim czasie przygotowała przekłady na język polski Liturgii św. Jana Chryzostoma, panichidy i nabożeństwa dziękczynnego.

Dla rozpatrzenia i zaaprobowania nowych polskich tekstów liturgicznych zwołano nadzwyczajną sesję soboru biskupów. Na sesji w dniach

od 15 do 17 października 1936 roku sobór zaakceptował teksty Liturgii św. Jana Chryzostoma, nabożeństwa dziękczynnego i panichidy oraz polecił je opublikować drukiem. Sobór podjął także decyzję o stosowaniu tych tekstów w miarę potrzeb na terenie całej metropolii.

Oczywiście, cała akcja zaprowadzania nabożeństw w języku polskim, w tym także opublikowania w języku polskim „Modlitewnika żołnierza prawosławnego”, odbywała się pod naciskiem ówczesnych władz państwowych. Akcja ta spowodowała przeciwstawianie się, i to bardzo silne, ludności prawosławnej, przymusowej polonizacji. Trzeba jednak pamiętać, że akcja ta miała zupełnie inny wydźwięk wśród ludności polskiej.

Będący na tych nabożeństwach Polacy, często spełniający obowiązek związany z ich stanowiskiem, zachwycali się pięknem i głębią nabożeństw prawosławnych, zaczęli się dopytywać o to, kiedy i gdzie będą następne nabożeństwa. O ile więc ludność prawosławna odnosiła się negatywnie do nabożeństw w języku polskim, o tyle Polacy — i to wcale nie prawosławni — stali się ich gorącymi zwolennikami. Sytuacja stała się na tyle sprzeczną z intencjami władz państwowych, że w katolickiej prasie polskiej zaczęły się masowo pojawiać artykuły, w których dziennikarze występowali w obronie języka starosłowiańskiego. W wileńskiej gazecie „Słowo” znany dziennikarz i publicysta Stanisław Cat-Mackiewicz, pisał, co następuje:

„Nasi katolicycy arcybiskupi nigdy nie zaakceptowaliby przekładu katolickich ksiąg liturgicznych na język polski, nawet w tym wypadku, gdyby na to pozwalały kanony. Nie zaakceptowaliby przekładu w czasach carskich z łaciny na rosyjski, ani też po odrodzeniu wolnego państwa polskiego nie zaakceptowaliby przekładu z łaciny na polski. Natomiast prawosławni biskupi zgodzili się zmienić swój język liturgiczny”.

Cat-Mackiewicz nie przewidział, co wydarzy się w katolicyzmie po trzydziestu latach. Nie to jest ważne, ale fakt, że liturgia w języku polskim stała się nagle — wbrew wszelkim oczekiwaniom — popularna w środowisku polskim, co wywołało wręcz dramatyczną reakcję prasy, domagającej się przywrócenia języka starocerkiewnego we wszystkich cerkwiach w Polsce.

W okresie międzywojennym użycie języka polskiego nie wykroczyło jednak poza nabożeństwa wojskowe oraz odprawiane z okazji świąt państwowych, jak 11 listopada, Nowy Rok, rocznice związane z marszałkiem Piłsudzkim i Konstytucją 3 Maja.

Poza tym od wybuchu II wojny światowej dzieliły tylko trzy lata. Był to zbyt krótki okres czasu na zorganizowanie parafii z językiem polskim jako liturgicznym, jak również na dokonanie przekładu całości ksiąg liturgicznych, a także Pisma Świętego oraz dzieł Ojców Kościoła, jak to leżało w zamierzeniach komisji.

Wybuch II wojny światowej oznaczał koniec krótkiego okresu wprowadzania języka polskiego do liturgii. Zamiar rozwinięcie duszpasterstwa z nabożeństwami w języku polskim na terenach rdzennie polskich nie został zrealizowany,

II. Działalność charytatywna.

Bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej pojawiła się ogromna potrzeba działalności charytatywnej w odniesieniu do osób powracających z przymusowej ewakuacji w głąb Rosji, jak i w odniesieniu do rzesz emigrantów z terenów byłej Rosji carskiej. Jednak władze państwowe traktowały wszelkie próby działania Kościoła prawosławnego, w tym nawet działalność charytatywną, bardzo podejrzliwie, często postrzegając w Prawosławiu wroga Polski. Pierwsza instytucja charytatywna, Rosyjski Komitet Opiekuńczy nad Emigrantami w Polsce, została zarejestrowana w Warszawie w 1921 roku. Od strony prawnej była to organizacja świecka, ale de facto działała w ramach struktur Kościoła prawosławnego. Jednak oficjalne przejęcie tej organizacji przez Kościół prawosławny nastąpiło dopiero w 1934 roku i otrzymała ona wtedy nazwę Komitet Opiekuńczy nad Emigrantami Rosyjskimi w Polsce.

Jeśli chodzi o jakąkolwiek kontynuację działalności charytatywnej, jakże bogatej w Rosji carskiej, to możemy mówić jedynie o schroniskach dla dzieci, czyli odpowiednikach obecnych domów dziecka, które działały w klasztorach, o przytułku dla kobiet pod wezwaniem św. Barbary w Warszawie na Woli oraz o Towarzystwie Dobroczynności w Łodzi.

W 1925 roku zarejestrowano Warszawskie Metropolitalne Towarzystwo Dobroczynności. Towarzystwo to założyło Schroniska dla Kobiet Wiekowych w Warszawie przy ulicy Radzymińskiej oraz przytułek dla dzieci w Warszawie na Woli. W 1930 roku przytułek dla dzieci przekształcono w sierociniec i w 1936 roku powiększono ilość dzieci w przytułku.

Dla przykładu, w 1936 roku wpływy Towarzystwa wynosiły 31 752 złote i 85 groszy. Członkowie Towarzystwa z własnych funduszy organizowali wigilie oraz przygotowywali wielkanocny poczęstunek dla bied-

nych i samotnych osób. Uczestniczyło w nich do dwustu osób.

Odrębnym problemem były klasztory, które prowadziły przytulki i sierocińce pod pozorami domu dla nowicjuszy. Tego typu działalność prowadziły klasztory w Wilnie, Grodnie, Żyrowicach, Zimnem, Kozackich Mogiłach i innych. W sumie w siedmiu klasztorach prowadzono stałą opiekę nad starcami i sierotami, a w pozostałych klasztorach doraźnie. Klasztor w Jabłecznej, ze względu na prowadzenie Szkoły Psalmistów, zorganizował jedynie kuchnię dla ubogich.

Na parafiach działalność charytatywna przeszła w gestię bractw cerkiewnych. Bractwa nie były jednak przedmiotem prawnym, więc nie mogły prowadzić, a tym samym zakładać, sierocińców i domów starców. Ograniczały się jedynie do prowadzenia pomocy dla chorych, bezrobotnych i biednych. Najprężniej działały bractwa w Chełmie, Lublinie, Krzemieńcu, Wilnie, Grodnie i Bielsku Podlaskim.

W 1927 roku Kościół prawosławny zorganizował Kasę Emerytalną z myślą o wdowach, sierotach i biednych ze stanu duchownego, a także z myślą o wypłacaniu emerytur pracownikom Kościoła. W 1939 roku zakupiono dom przy ulicy 11 Listopada w Warszawie, z przeznaczeniem na dom dla emerytów. Wybuch II wojny światowej przeszkodził w realizacji tego planu, jak i wszelkich innych zamierzeń, podejmowanych przez Kościół.

Bibliografia:

1. A. Gromadzki, *K historii Prawosławnej Cerkwi w Polsce za diesjatiletije priebywania wo gławie jeja blażenniejszogo mitropolita Dionisija (1923-1933)*, Warszawa, 1937.
2. *Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, pod redakcją L. Adamczuka i A. Mironowicza, Warszawa, 1993.
3. A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok, 2005.
4. M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa, 1989.
5. *Prawosławie. Źródło wiary i źródło doświadczenia*, pod redakcją K. Leśniewskiego i J. Leśniewskiej, Lublin, 1999.
6. A. Switycz, *Prawosławna Cerkow' w Polsce i jeje awtokiefalija*, Moskwa, 1997².